



tekst

**ROMAN TOMCZAK**

redaktor wydania

Jako zatwardziały regionalista nigdy nie uważałem, że Dolny Śląsk należy wyłącznie do Polaków. Sama historia każe mieszkańcom tego obszaru szukać na terenie obejmującym co najmniej Dunaj, Wisłę i Ren. Dlatego z przyjemnością przyjąłem wiadomość o nowej książce, pokazującej legniczan na przestrzeni ponad 700 lat. Właśnie – nie Niemców, Czechów, Polaków czy Żydów, ale po prostu legniczan (str. IV). Zastanowiła mnie tylko wypowiedź Jürgena Gretschela o istnieniu tzw. Śląska Łużyckiego. Ciekawe, co na to Łużycanie i Dolnoślązacy?

A jeśli różyczka z naszego koła poprosi nas o modlitwę? I co z modlitwą za kogoś, kto jej nie chce? – na takie i dziesiątki innych pytań odpowiadał przez trzy dni **o. Antoni Wróblewski z Tyńca.**

Ponad setka uczestników reko-lekcji nie mogła narzekać ani na brak zajęć czy duchowego wsparcia, ani na pogodę. Od piątku do niedzieli (17–19.04) w Krzeszowie trwały reko-lekcje dla zelatorów Żywego Różańca. Pomagając przy ich realizacji, proboszcz krzeszowskiej parafii ks. Marian Kopko nie miał podstaw do obaw o frekwencję, ale i tak zachwycała go zupełnie.



ROMAN TOMCZAK

**O. Antoni Wróblewski, tyński benedyktyn, prowadził w Krzeszowie trzydniową serię konferencji. Z powodzeniem**

– Ponad 100 osób to doskonały początek i nadzieja na wzmocnienie ruchu Żywego Różańca o coraz to nowych wyznawców – mówił ks. Kopko. Z frekwencji jest też zadowolony o. Antoni, choć on był najmniej nią zaskoczony. – Na Żywy Różaniec można zawsze liczyć, bo to jest środowisko ludzi bardzo dojrzałych duchowo i odpowiedzialnych – zapewniał z zadowoleniem.

Forma reko-lekcji zamkniętych, jaką zastosowano przed tygodniem w Krzeszowie, wydaje się być najbardziej odpowiednią także dla zrozumienia tych aspektów codziennej modlitwy, które do tej pory trudno było zrozumieć: uzdrowienia wewnętrznego, potrzeby przebaczenia i darowania krzywd. Tu z odsieczą przychodził niezastąpiony o. Antoni, któremu praktyczne porady i klarowne wyjaśnienia przysporzyły w Krzeszowie nowych przyjaciół. Kolejne, drugie krzeszowskie reko-lekcje dla zelatorów już we wrześniu. Zapraszamy!

**Roman Tomczak**

## Relikwie lwowiaka



JEDRZEJ RAMS

**SZKLARSKA PORĘBA. Bł. Jakub jest patronem archidiecezji lwowskiej, z której tysiące wiernych po II wojnie światowej zamieszkały na ziemi dolnośląskiej**

Do parafii pw. Bożego Ciała przybyły relikwie bł. Jakuba Strzemię. W ten sposób rozpoczęła się ich peregrynacja po naszej diecezji, do wszystkich pięciu franciszkańskich parafii. Będą to po kolei: Legnica (24–26 kwietnia), Kowary (8–10 maja), Lwówek Śląski (15–17 maja) oraz Pieńsk (początek września). Peregrynacja relikwii jest jednym z elementów świętowania wielkich rocznic rodziny franciszkańskiej – 800-lecia powstania zakonu i 600. rocznicy śmierci bł. Jakuba Strzemię. Błogosławiony był biskupem halicko-lwowskim, reformatorem Kościoła oraz wielkim misjonarzem Kresów. Pozostaje patronem archidiecezji lwowskiej, naszej prowincji franciszkańskiej oraz wszystkich cierpiących na ból głowy i migreny. Dlatego w czasie nawiedzenia w parafii odbywają się specjalne Msze św. z błogosławieństwem dla chorych. ■

## Piękniejące sanktuarium

**BOLESŁAWIEC.** Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wspiera renowację Sanktuarium Wniebowziętej Matki Kościoła kwotą 250 tys. zł. Prace konserwatorskie mają ruszyć pod koniec kwietnia. Do dzisiaj w remonty sanktuarium włożono ponad 2 mln zł, z czego aż 46 proc. pochodziło od mieszkańców ziemi bolesławieckiej. Tak wysoki wkład własny jest ewenementem w skali kraju. Początkowo wnioski o dofinansowanie odrzucano. Kustosz, po drugim odrzuceniu, wystosował protest, wskazując m.in. na dotychczasową ofiarność mieszkańców. Ministerstwo zapowiedziało ponowną analizę wniosków. W kwietniu zapadła decyzja, że świątynia dostanie 250 tys. zł dotacji. Szacowany koszt prac konserwatorskich to 460 tys. zł. Odnowione mają zostać m.in. niezwykle cenne freski Jerzego Wilhelma Neunherza. **jr**



**Sanktuarium staje się powoli perełką miasta i całego regionu**

## Na ratunek

**KARKONOSZE.** Karkonoska Grupa GOPR otrzymała do dyspozycji śmigłowiec, który przyleciał do Jeleniej Góry w ramach współpracy z 25. Brygadą Kawalerii Powietrznej z Tomaszowa Mazowieckiego. „Sokół” będzie stacjonował na Górze Szybowcowej do końca maja. Ma on pomóc ratownikom GOPR w przeprowadzaniu akcji ratowniczych w końcówce sezonu zimowego i u progu wiosny w górach. Potrzebne są jednak

pieniądze na jego właściwe wykorzystanie. Całość przedsięwzięcia ma kosztować około 100 tys. zł. Trzeba bowiem doposażyć śmigłowiec oraz zatrudnić odpowiedni personel. Na pokładzie znajdują się m.in. respirator i defibrylator. Zeszłoroczna akcja „Na ratunek” wspierana była również z pieniędzy sponsorów, ponieważ środków ze strony samorządu lokalnego nie wystarczyło na zaspokojenie wszystkich potrzeb. **jr**



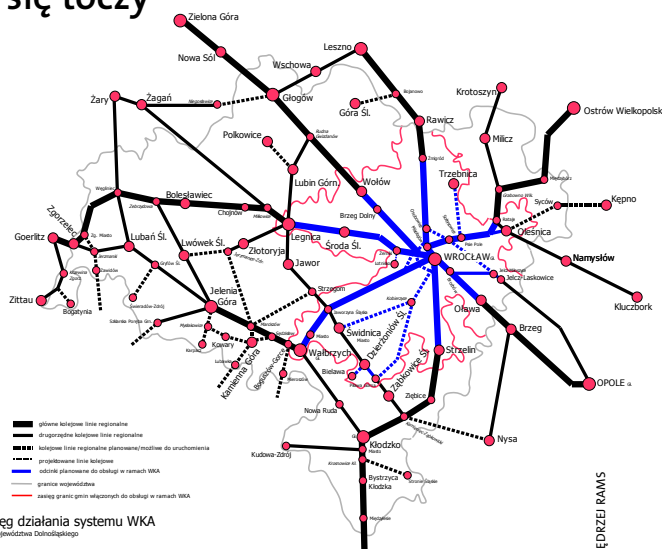
**GOPR od lat ma problem z systematycznym zabezpieczeniem lotniczym Karkonoszy**

## Pielgrzymka Kresowian

**KRZESZÓW.** 9 maja odbędzie się kolejna pielgrzymka środowiska Kresowian i Sybiraków do tronu Matki Bożej Łaskawej. Od godz. 10 w kościele św. Józefa odbywać się będą wykłady poświęcone miastom szczególnie zasłużonym dla historii polskości – Krzemieńcowi i Drohobyczowi. W południe w bazylice krzeszowskiej odprawiona zostanie – pod przewodnictwem ks. biskupa Stefana Cichego – Msza

św. koncelebrowana w intencji Kresowian. Oczywiście, nie zabraknie czasu na zwiedzanie sanktuarium czy wspólny posiłek. Na zakończenie pielgrzymki odprawione będzie nabożeństwo majowe. Zaproszenie, wystosowane przez ks. dr. Krzysztofa Bojkę, skierowane jest do stowarzyszeń kresowych, do członków Związku Sybiraków, starszych i młodzieży, zainteresowanych tematyką kresową. **jer**

## Kolej się toczy



## Mapka ukazuje, jak bardzo niewykorzystany jest potencjał PKP w komunikacji z Wrocławiem

**WROCLAW-LEGNICA.** Zarząd Województwa Dolnośląskiego podjął uchwałę w sprawie środków zapisanych w Wieloletnim Planie Inwestycyjnym na transport szynowy. Plan dla województwa zakłada m.in. zakup 6 nowoczesnych autobusów szynowych do obsługi linii np. Jelenia Góra-Zgorzelec, zakup 5 składów elektrycznych przeznaczonych dla linii, którymi podróżuje szczególnie dużo pasażerów (np. Wrocław-Legnica), zakup 6-8 używanych szynobusów do obsługi linii kolejowych pozbawionych trakcji elektrycznej na terenie województwa. Planowane jest także uruchomienie przewozów z Wrocławia w kierunku Wołowa, Jelcza-Laskowic, Oławy, Strzelina, Wałbrzycha, Dzierżonowa. Całkowita wartość projektu to prawie 146 mln zł. Do roku 2011 na terenie

województwa będzie kursować 21 nowych pojazdów szynowych. Działania zmierzają do uruchomienia systemu wrocławskiej kolei aglomeracyjnej. Marszałek Marek Łapiński zaapelował do samorządowców o aktywne działania na rzecz integracji i koordynacji poszczególnych środków transportu publicznego, przedstawił koncepcję współpracy między samorządami. Powstała jednocześnie mapa zasięgu docelowego kolei aglomeracyjnej. **raj**

**GOŚĆ LEGNICKI**

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,  
pl. Jana Pawła II 1  
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor  
oddziału TEL. 0664 006 673,  
Jędrzej Rams

## II Ogólnopolski Tydzień Biblijny

## Tydzień ze Słowem

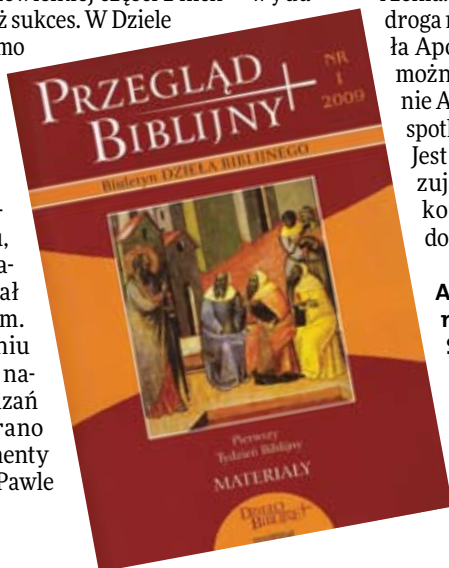
Z ks. dr. Sławomirem Stasiakiem, diecezjalnym moderatorem Dzieła Biblijnego, o Świetle, głodzie i manowcach rozmawia Jędrzej Rams.

**JĘDRZEJ RAMS:** Dla Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II Tydzień Biblijny jest największą inicjatywą w ciągu roku. Jakie ma przełożenia na diecezję?

**Ks. SŁAWOMIR STASIAK:** – W Tydzień Biblijny wchodzimy w trzecią niedzielę wielkanocną, czyli 26 kwietnia. Jest to drugi taki tydzień w naszej metropolii. Od zeszłego roku razem z archidiecezją wrocławską tworzymy wspólny rys jego obchodów. Ich głównym celem jest zwracanie uwagi na wielki dar, jakim jest Słowo Boga skierowane do nas, oraz na potrzebę jego poznawania. Bo warto nie tylko mówić, ale trzeba jeszcze i w poprawny sposób mówić o Piśmie Świętym. Wśród kilku propozycji ogólnych mogę zaprosić już dzisiaj, w niedzielę, do katedry na nabożeństwo Słowa Bożego czy na maraton biblijny, który odbędzie się w parafii pw. św. Jacka w Legnicy na zakończenie Tygodnia.

**A sama diecezja będzie żyła Tygodniem?**

– Mam nadzieję, że tak. Dzieło jest jednak ciągle młodą inicjatywą. Marzeniem jest uformowanie takiej grupy ludzi, która pomagałaby księżom tworzyć inicjatywy biblijne. Ciągłe formujemy liderów, moderatorów. Na razie główny ciężar propagowania i przeprowadzania programu tygodnia spoczywa ciągle na barkach księży proboszczów. Każdy z nich otrzymał konkretne propozycje i materiały. Jeżeli uda się choć w niewielkiej części z nich skorzystać, będzie to już sukces. W Dziele Biblijnym powstało pismo pt. „Przegląd Biblijny”, które jest całkowicie poświęcone propozycjom przybliżania Pisma Świętego wiernym. Ma się ukazywać raz na pół roku, a numer wiosenny zawsze będzie traktował o Tygodniu Biblijnym. W aktualnym wydaniu jest kilka propozycji nabożeństw, tematów, kazań oraz płyta CD. Zebrano na niej obrazy, dokumenty i inne materiały o św. Pawle czy ogólnie o Biblii.



**W materiałach pojawia się tzw. Droga Światła. Nazwa nie jest trochę rewolucyjna?**

– Trochę (*śmiech*). Ale to i dobrze. Inicjatywa jest pochodną nabożeństwa Drogi Krzyżowej. W jej trakcie wspominamy ostatnie chwile z życia Jezusa, które ułożone są w tradycyjne 14 stacji. W Dziele narodziła się idea stworzenia 14 stacji opowiadających o losach biblijnych bohaterów czy przybliżających konkretne wydarzenia. Tak powstała tegoroczna droga mówiąca o losach św. Pawła Apostoła. Dzięki 14 krokom można poznać życie i nauczanie Apostoła Narodów, a także spotkać się z Pismem Świętym. Jest to ciekawy pomysł pokazujący drogę do Boga, czyli konkretne zbliżanie się do Światła.

**A skąd się biorą problemy w czytaniu Pisma Świętego? Czy to cecha akurat katolików, o co oskarżają nas np. Świadkowie Jehowy?**

– Jest to bardzo krzywdzące

stwierdzenie. Od kiedy organizujemy wieczory biblijne czy też rekolekcje tematyczne, regularnie pojawia się na nich od 60 do 100 osób. Jest więc duże zainteresowanie tematyką Pisma Świętego. Może panuje nawet swego rodzaju głód Słowa Bożego. Czasami zdarza się zarzut czy też uwaga, że księdzu, który zna np. hebrajski czy grekę, łatwo jest studiować Biblię. A dla ludzi bez wykształcenia teologicznego stanowi to jednak problem. Z jednej strony jest to prawda. Jednak i tu jest niebezpieczeństwo, że taka lektura bardzo szybko przerodzi się w warsztat leksykalny i semantyczny, zamiast w szukanie Boga. Kiedyś sam odczułem taką pokusę. Faktem jest też, czego nie wolno ukrywać, że dowolność w interpretowaniu Słowa Bożego może zaprowadzić na manowce wiary. Dlatego właśnie potrzebna jest przynajmniej podstawowa doza wiedzy i praktyki. W Dziele w naszej diecezji mamy około 60 liderów. Przeszli oni kurs moderatorów i teraz weszli w drugi, praktyczny etap formacji. Docelowo to oni będą w swoich parafiach animować i prowadzić kręgi biblijne. Jednak nie chcę zwracać uwagi tylko na liczby. Tak naprawdę tych kilkadziesiąt ludzi jest tak ważnych, ponieważ są w pełni zaangażowani w rozwój Dzieła oraz w zgłębianie Pisma Świętego. Wręcz pałają chęcią poznania i głoszenia Słowa.



**Ks. dr Sławomir Stasiak podkreśla, że warto mówić o Słowie Bożym, ale trzeba to robić w poprawny sposób. PONIŻEJ: Wartościowy „Przegląd Biblijny” na pewno znajdzie swoich czytelników**

## 196. spotkanie Duszpasterstwa Ludzi Pracy

# Legnicki wzór świętości

Ród Piastów z ziemi legnickiej jest przykładem sprawowania polityki i jednoczesnego dążenia do świętości.



**Adam Maksymowicz uważa, że czyni Henryka i Anny spowodowały, iż Legnica jest dzisiaj znany i cenionym ośrodkiem**

Prelekcję „Książę Henryk Pobożny i księżna Anna jako wzór władców chrześcijańskich” wygłosił Adam Maksymowicz. – Książę Henryk II znany jest głównie z przegranej bitwy z Mongołami pod Legnicą – mówił. – Nie jest to jednak pełny obraz postaci. Przez kilka lat rządów, najpierw jeszcze z ojcem – Henrykiem I Brodatym, a później i własnych, wstąpił się chrześcijańskim sprawowaniem władzy. Nie można też przemilczeć jego wpływu na wychowanie dzieci – opowiadał A. Maksymowicz.

Henryk miał z żoną Anną 10 dzieci. To właśnie od nich pochodziła cała linia śląskich Piastów. – Wskazywanie tego małżeństwa jako przykładu prawdziwej chrześcijańskiej rodziny jest jak najbardziej na miejscu – mówił prelegent.

Księżna Anna przeżyła swojego męża o 24 lata. W tym czasie fundowała klasztory, szpitale, kościoły i fundacje, starała się również o wyniesienie na ołtarze teściowej, późniejszej świętej – Jadwigi Śląskiej. Kult i wiara w świętość także Anny jest widoczna nawet w XVII-wiecznych obrazach, gdzie księżna posiada przydomek „błogosławiona”. Dzisiaj kilka organizacji, m.in. Fraternia Piastowska, stara się o rozszerzenie kultu małżeństwa Piastów. Aby ich marzenia się spełniły i doszło do beatyfikacji Henryka i Anny, należy udowodnić ciągłość kultu i wiary w ich świętość.

**Jędrzej Rams**

## Od Henryka Pobożnego do Bronisława Chyły

# Legnica – jedna historia

W Klubie Nauczyciela zorganizowano międzynarodową konferencję naukową **poświęconą wybitnym legniczantom na przestrzeni wieków.**

Konferencja, która odbyła się w czwartek 16 kwietnia, przebiegała pod hasłem „Wybitni legniczanie 1241–2007”. Ten sam tytuł nosi książka Jana Stanisława Smalewskiego, którą wydała legnicka oficyna „Edytor”.

– Nie znam drugiego takiego miasta na Dolnym Śląsku, które – tak jak Legnica – podjęło wysiłek i opracowało biografie swoich mieszkańców na przestrzeni wieków – powiedział Franciszek Grzywacz, właściciel Wydawnictwa „Edytor”.

Wcześniej ta sama oficyna wydała polską edycję trzytomowych „Życiorysów legniczantów i mieszkańców ziemi legnickiej 1241–1945” pod redakcją Huberta Uverrichta, która ukazała się przed laty w Niemczech. W sumie w obu wydawnictwach zamieszczono życiorysy prawie 800 mieszkańców miasta, od czasów bitwy pod Legnicą do czasów nam współczesnych.

Jürgen Gretschel z Niemieckiego Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego w Legnicy podkreślał, że konferencja miała na celu podkreślenie ciągłości pokoleń legniczantów. – Żeby nikt z przedwojennych mieszkańców nie pomyślał więcej, że w 1945 r. nastąpił potop, a później nie było już nic. I aby powojenni mieszkańcy Legnicy nie mówili więcej, że był potop, a po nim pojawili się tutaj oni. Historia miasta ma korzenie wspólne dla wszystkich narodów, które to miejsce zamieszkiwały i zamieszkują – przekonuje Gretschel.

Konferencję przygotowały Wydawnictwo „Edytor”, Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Legnicy oraz Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Legnickiej Biblioteki Publicznej. Do udziału w niej zaproszono m.in. ks. dr. Sławomira Stasiaka, wicerektora legnickiego Wyższego Seminarium Duchownego, który przygotował na tę okazję referat poświęcony historii i odbudowy struktur Kościoła rzymskokatolickiego na podstawie życiorysów legnickich duchownych. Swoje referaty wygłosili jeszcze: Gerhard Kaske, Alfred Theisen, pastor Dariusz Madzia, Janina Stasiak oraz Tadeusz Rollauer.

**Roman Tomczak**



**M.in. tę książkę można było kupić podczas trwania konferencji**



**Konferencja zgromadziła grono znakomitych ekspertów, jak nikt znających życiorysy ważnych dla Legnicy osób**

– W środku nocy obudził mnie potworny rumor. Z dachu leciało wszystko, na obie strony domu. Zaalarmowałem trzy rodziny, uciekaliśmy przez stodołę, bo inaczej się nie dało – Adam Kowalów z Pisarzowic k. Lubania **wraca myślami do koszmaru, który przeżył.**

Spłonął dom w Pisarzowicach

# Potrzebna pomoc



ZDJEŃCIE JANUSZ SKOWROŃSKI

– Ale najważniejsze, że wszyscy żyjemy – dodaje.

Adam Kowalów jest w lokalnym środowisku znanym trenerem i działaczem sportowym. Wychował wielu adeptów kolarstwa. Obecnie trenuje 10-osobową grupę juniorów w MGLKS Kwisa. Z reguły to on pomaga innym, dba o sprzęt sportowy, za swoje pieniądze wozi młodych kolarzy na zawody sportowe. Teraz role się odwróciły – to on i jego rodzina potrzebują natychmiastowej pomocy.

**K**iedy dach był już cały w ogniu, oni – w samych piżamach – z płonącego domu zdążyli zabrać tylko dokumenty. Na szczęście nikt z ośmiorga domowników nie ucierpiał.

Natychmiast zaalarmowano straż pożarną. Ogień gasiło siedem jednostek – zawodowych i ochotniczych. Miejscowa OSP, którą kieruje Grzegorz Podolski, sołtys Pisarzowic, ma wpisane do dokumentacji, że jednostka była w akcji przez 16 godzin. W Wielki Czwartek.

Kowalów do dziś nie znajduje słów wdzięczności. Po pożarze pisarzowicka społeczność spontanicznie ruszyła na pomoc pogorzelncom. Wspólnie uprzątnięto



spalony dach, wywieziono dziesięć 16-tonowych wywrotek spalonego dachu i zgliszczy po pożarze. Bezpłatnie dostarczone ciężki sprzęt, zabezpieczono plandekami przed deszczem ponad 500 mkw. dachu. Strat wewnątrz domu jeszcze nikt nie liczył.

– Dzień wcześniej wieszałem tu żyrandole – Kowalów pokazuje na dziurę, która pozostała po spalonym suficie. – Mieliśmy spędzić święta w nowym mieszkaniu. A teraz wszystko trzeba zacząć od nowa – mówi z goryczą.

**Adam Kowalów chciał spędzić święta wielkanocne w odnowionym mieszkaniu. Żywiół był szybszy**

Do akcji pomocy pogorzelncom wezwał w wielkanocne święta ks. Kazimierz Gębarowski, miejscowy proboszcz z parafii pw. Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny. Apel odczytano również w sąsiednich kościołach, a także w Lubaniu. W pierwszą niedzielę po Wielkanocy przeprowadzono zbiórki pieniężne na pomoc pogorzelncom.

Wpłaty przyjmowane są też na konto Stowarzyszenia „Ziemia Bolesławiecka” nr 82 1240 1473 1111 0010 0175 6262 z dopiskiem „Dla pogorzelnców z Pisarzowic”.

**Janusz Skowroński**

Zasłużeni dla Legnicy A.D. 2009

## Obywatelbiskup

Honorowym Obywatelom Legnicy w kolejnej edycji wyróżnień dla przyjaciół miasta został biskup Stefan Cichy.

**W** głosowaniu podczas marcowej sesji Rady Miasta radni uchwalili, komu przypadną wyróżnienia. Tegoroczny tytuł Honorowego Obywatela Legnicy został przyznany ordynariuszowi diecezji legnickiej – ks. bp. Stefanowi Cichemu. Dołączył on do laureatów poprzednich edycji – Jana Pawła II, bp. Tadeusza Rybaka czy prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego. Kapituła odznaczeń nominowała również do Nagrody Miasta

reżysera Waldemara Krzystka, rodowitego legniczanie, twórcy nagrodzonego w tym roku na festiwalu filmowym w Gdyni filmu „Mała Moskwa”. Wręczenie wyróżnień odbędzie się podczas czerwcowych uroczystości.

Początkowo kandydatura ordynariusza diecezji legnickiej spotkała się z ostrą krytyką ze strony części radnych. Przeciwnicy wywodzili się głównie z lewej części sali obrad. Wbrew jednak szumnym zapowiedziom, lewicowi radni nie mieli odwagi głosować przeciwko tej kandydaturze. Osobę ordynariusza legnickiej diecezji poparło 17 radnych, dwóch się

wstrzymało od głosu. Kandydatura Waldemara Krzystka została przyjęta jednogłośnie.

Oprócz powyższych osób, nagrody „Zasłużony dla Legnicy” otrzyma jeszcze 24 mieszkańców. Oto lista nazwisk: Krystyna Borkiewicz, Elżbieta Drażkiewicz-Kierzkowska, Elżbieta Chucholska, Grażyna Ciosmak, Edward Dobosz, Krystyna Duczacka, Jürgen Gretschel, Tadeusz Grębosz, Franciszek Grzywacz, Maria Janusz, Maciej Juniszewski, Jacek Kamola, Zdzisław Kurzeja, Maria Podwińska, Stanisław Potycz, Urszula Przybyła, Bogusława Siczek, Mirosław Sosnowski, Robert Szczówka, Halina



**Ciężka praca biskupa na rzecz regionu zyskuje uznanie nie tylko wśród wiernych, lecz również wśród władz publicznych**

Tamioła, Dariusz Wszola, Julian Zawisza, Andrzej Zychowicz oraz pośmiertnie Andrzej Wyporkiewicz.

**Jędrzej Rams**

# Zrób to sam



ZDJEŃCIE ROMAN TOMCZAK

## BEZPIECZEŃSTWO NA DROGACH.

Olszyna jest jedyną małą gminą w diecezji legnickiej, która sama kupiła sobie fotoradar. Prawie 300 tys. złotych wysupłała ze szczupłego, 16-milionowego budżetu.

tekst

**ROMAN TOMCZAK**

rtomczak@goscniedzielny.pl

**N**a takie zbytki jak fotoradary i wideorejestatory zazwyczaj mogą sobie pozwolić tylko najbogatsze miasta i gminy w Polsce. Jak więc się to stało, że niespełna siedmiotysięczna gmina umiała sama zadbać o bezpieczeństwo swoich mieszkańców? W pewnym sensie wymusiła to na niej czarna statystyka. Przez gminę przebiega bardzo ruchliwa i niebezpieczna droga krajowa nr 30. Codziennie przejeżdża tędy kilkanaście tysięcy samochodów.

### Samotna walka

W ciągu 2007 i 2008 r. miejscowa policja zatrzymała na stosunkowo krótkim, kilkukilometrowym odcinku tej drogi ponad 60 nietrzeźwych kierowców. Jednocześnie zanotowała 10 wypadków drogowych i prawie setkę kolizji, w których śmierć poniosły 3 osoby, a 11 zostało rannych. W tym czasie funkcjonariusze wypisali też 143 mandaty, głównie za nie stosowanie się do ograniczenia

**Wykroczenia na terenie gminy Olszyna są w 85 proc. udziałem kierowców z zewnątrz**

prędkości, które w tym miejscu wynosi 50 km/h.

Burmistrz i radni walczyli do upadłego o bezpieczeństwo mieszkańców gminy. Niestety, w swoich wysiłkach nie mogli liczyć na pomoc ani Wojewódzkiej Komendy Policji we Wrocławiu, ani Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, z którymi fotoradary są najczęściej kojarzone w naszym kraju.

### Jest tyle wydatków

Droga krajowa nr 30 to niejedyna ani też nie najbardziej zapchana arteria naszej diecezji. Do niechlubnego grona najniebezpieczniejszych dróg na tym terenie dołącza m.in. dolnośląski odcinek krajowej „trójki” z Polkowic do Lubawki, krajowa „czwórka” na odcinku z Chojnowa do Zgorzelca oraz droga krajowa nr 94

z Prochowic do Legnicy. Kłopoty, z jakimi do tej pory borykał się samorząd w Olszynie, są znane innym niezamożnym gminom, którym przyszło znaleźć się na szlaku najpopularniejszych tras dolnośląskich. Do takich gmin należy z całą pewnością Lubomierz. Na terenie tej gminy krajowa droga nr 30 (ta sama, która spędzała sen z powiek burmistrzowi Olszynie) dzieli na połowy dwie wsie – Pasicznik i Chmielę. Miesiąc temu w Pasiczniku zginął potrącony przez samochód jeden z najstarszych mieszkańców naszej diecezji. W chwili śmierci miał 105 lat.

Mimo to władze Lubomierza nie zamierzają iść w ślady Olszyny. Przynajmniej na razie na terenie gminy nie ma ani jednego fotoradaru. Bożena Pawłowicz, sekretarz gminy, mówi, że urząd ma teraz inne wydatki, nie mniej istotne niż fotoradar. – Dopiero co uporaliśmy się z remontem wieży ratusza, która groziła zawaleniem. Teraz staramy się o zakup monitoringu miejskiego, bo na razie na spacer po rynku po 22.00 nie każdy ma odwagę się zdecydować – mówi.

Nie jest tajemnicą, że Lubomierz należy do najuboższych gmin naszej diecezji i boryka się ze sporym bezrobociem. Jednak i Olszyna do krezusów przecież nie należy, a – mimo to – na fotoradar nie żałowała. Lubomierz przymierza się jednak – wzorem Olszyny – do uruchomienia u siebie straży miejskiej. Straż zamierza utworzyć także Sulików.

### Lew bez zębów

Olszyna jest miastem z niewielkim stażem. Wsią przestała być dokładnie 31 grudnia 2004 r. Od stycznia 2005 r. rozpoczął się nowy okres w jej dziejach – zyskała herb miejski, swoją gminę i burmistrza. O Leszku Leśce mówi się, że jest motorem każdego mądrego przedsięwzięcia. To jemu przypisuje się społeczny awans tej miejscowości, powstanie straży miejskiej i dbałość o bezpieczeństwo olszynian. On sam się zapiera, mówiąc, że jest tylko marnym sługą mieszkańców gminy. Kiedy



**Obwodnica, która miała ominąć Olszynę, biegnie pomiędzy ciągiem budynków miasta. Wiadomo było, do czego to doprowadzi**

jednak ten „marny sługa” postawił na bezpieczeństwo na krajowej „trzydziestce”, nic nie mogło go powstrzymać. Nawet jasna i zdecydowana odmowa partycypacji w kosztach fotoradarów ze strony KW Policji we Wrocławiu i wrocławskiej GDDKiA. Zresztą przedstawiciele tej ostatniej umieli twardo wyjaśnić burmistrzowi, że to generalna dyrekcja decyduje, gdzie i ile fotoradarów postawi. A także to, że interesują ich tylko drogi krajowe o numerach od 1 do 9.

Robert Guzek, kierownik głogowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, przyznaje, że harmonogram robót opracowuje i zatwierdza dyrekcja. – Czasem jednak – na prośbę samorządów, które same chcą sobie kupić fotoradar z masztem – możemy pomóc im w jego zainstalowaniu. Ale zdarza się to rzadko – szczerze wyjaśnia Guzek.

Jeszcze rzadziej (czytaj: nigdy) dochodzi do przypadków, w których GDDKiA za swoje pieniądze kupuje i instaluje fotoradary gminom. Co nie znaczy, że stawia ich relatywnie mało. Np. na 15-kilometrowym odcinku krajowej „trójki” z Polkowic do Lubina głogowski oddział GDDKiA postawił... cztery maszty na fotoradary. Choć zainstalowano je przed kilkoma miesiącami, nikt nie wie, czy wewnątrz masztów są urządzenia, a jeśli są, to czy działają. Polkowicka policja, która ma w przyszłości nimi administrować, na razie czeka na oficjalny protokół ich przekazania.

Na razie wśród górniczej braci krąży pogłoska, że maszty to lwy bez zębów, bo są puste. Kto wierzy w te pogłoski, gna z Polkowic do Lubina grubo ponad setką. Bezkarnie.

### Busem 120 km/h

W tym samym czasie, kiedy Olszynę otoczyła obwodnica, na jakości zyskała nawierzchnia drogi na całej długości z Jeleniej Góry do Zgorzelca. Paradoksalnie... zmniejszyła bezpieczeństwo korzystających z niej kierowców i pieszych. – Dobra nawierzchnia prowokuje kierowców do większej prędkości. Ta wpływa na liczbę wypadków i kolizji – wątpliwości nie ma Mirosław Gandurski, komendant olszyńskiej Straży Miejskiej. Kilka miesięcy temu na zakręcie w Biedrzychowicach, należących do gminy Olszyna, zginęły dwie przypadkowe kobiety, idące chodnikiem. Podczas zabezpieczania terenu tej tragedii omal nie doszło do kolejnej. Na policjantów z drogowki prawie wpadł inny rozpędzony samochód. Dziś maszt z fotoradarem stoi nieopodal tego miejsca. To drugi taki maszt na terenie gminy, zakupiony przez samorząd. – Kiedy okazało się, że nikt nam nie pomoże w zakupie fotoradarów, trzeba było zastosować starą zasadę Adama Słodowego: „Zrób to sam” – opowiada burmistrz Leško.

Na szczęście projekt został zaakceptowany przez Radę Miejską, dzięki czemu szybko można było poradzić sobie ze sporym

wydatkiem. W gminie funkcjonowała już – powołana nieco wcześniej – straż miejska. To jej powierzono administrowanie sprzętem, który planowano kupić. Zresztą fotoradaru i dwóch masztów nie kupiono za gotówkę. Wzięto je w leasing, a spłatę rat rozłożono na trzy lata. Wpływy z mandatów mogą w znacznym stopniu ułatwić regulowanie comiesięcznych zobowiązań.

– Nasz fotoradar jest sprzętem o bardzo dobrych parametrach. To taka wyżej niż średnia półka – ocenia komendant Gandurski. Fotoradar zaczął funkcjonować pod koniec stycznia. Do końca marca namierzono nim 90 kierowców łamiących przepisy. Ciekawostką jest to, że 85 proc. wykroczeń na obwodnicy olszyńskiej popełniają kierowcy z zewnątrz. Tylko 15 proc. to miejscowi. – Największy kłopot mamy z kierowcami z zagranicy. Nie możemy wyegzekwować mandatów na podstawie zdjęcia z fotoradaru, bo są trudności z ustaleniem ich miejsca zamieszkania – wyjaśnia Mirosław Gandurski. Sposobem, aby temu zaradzić, są organizowane wspólnie z policją akcje. Przy wjeździe do miasta straż miejska rejestruje przekroczenie prędkości przez obcokrajowca, na końcu miasta lokalna policja zatrzymuje delikwenta. Wtedy od mandatu już się nie wykręci.

Ogólnie poprawę bezpieczeństwa na tym odcinku krajowej „trzydziestki” odczuwa niemal każdy mieszkaniec gminy Olszyna. Jeszcze do niedawna bus wożący ludzi i pędzący 120 km/h

po obwodnicy nikogo nie dziwił. Może tylko straszyl. Teraz takie sceny to już przeszłość, choć na brak zdjęć z fotoradaru policja nie narzeka.

### Przykład idzie... z dołu

Na terenie naszej diecezji działa obecnie ok. 400 fotoradarów. Trzeba też doliczyć kilkanaście nieoznakowanych radiowozów z wideorejestratorami. W ubiegłym roku policjanci dolnośląscy wystawili kierowcom mandaty na łączną kwotę prawie 3 mln zł. A fotoradarów ma być ponoć jeszcze więcej. Oczywiście takich, które stawia za swoje pieniądze GDDKiA, bo tych samorządowych nadal będzie jak na lekarstwo. – No, bo skoro droga jest krajowa, czyli państwowa, to dlaczego za bezpieczeństwo na niej ma płacić samorząd, czyli gmina? – pyta retorycznie burmistrz Leško. I chyba nie oczekuje odpowiedzi.

### Firma z Gdańska

Gdyby tak jeszcze samorzady mogły mieć wpływ na to, gdzie GDDKiA postawi swoje maszty... Ale tutaj nawet sama dyrekcja ma związane ręce. Według jakiego więc klucza odbywa się wskazywanie najbardziej newralgicznych punktów na samochodowej mapie Polski? – Ha, dobre pytanie! – uśmiecha się niepewnie kierownik głogowskiego GDDKiA. Ostatnio wrocławski oddział dyrekcji zlecił zrobienie takiej mapy niezależnej firmie z... Gdańska. Szkoda, bo może wystarczyłoby zapytać lokalnych samorządów?



**– Odkąd w Olszynie pojawił się fotoradar, jest tu bezpieczniej – zapewnia Mirosław Gandurski, komendant Straży Miejskiej**

## PANORAMA PARAFII pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olszanicy

## W cieniu zamku

Przed trzema tygodniami parafia w Olszanicy przeżywała całodniową **wizytę bp. Stefana Cichego**. Z tej okazji droga na zamek w Grodzcu była na całej swojej długości przybrana flagami w barwach papieskich i narodowych.



Rycerze związani są z parafią od 30 lat

ZDJEŃ ROMANTOMCZAK

Wyglądało to imponująco, bo chyba ostatni raz tak kolorowe serpentyny, wiodące na średniowieczny zamek, widziano tu podczas rycerskich turniejów. Niejedyna to wszakże okazja, kiedy zarówno droga, jak i sam zamek ożywają kolorami, gwarem gawiedzi i szcękaniem rycerskiej broni. Kasztelan grodu Zenon Bernacki robi wszystko, aby był on wizytówką regionu i żywym świadectwem chrześcijańskich korzeni tych ziem.

### Wojownicy spod znaku krzyża

Proboszcz parafii w Olszanicy przyznaje, że – mimo wioletoletniej opieki duszpasterskiej nad rycerzami z Grodzca – sam nie posiada rycerskiego oporządzenia. – Ale kto wie – gdyby mi sprezentowali miecz i tarczę, to może bym się wciągnął do tego szlacheckiego bractwa? – przyznaje z uśmiechem ks. Zbigniew Domiński.

Także wizyta ordynariusza legnickiego musiała nosić ślady tej starej tradycji. Najpierw bractwo zaprezentowało przed biskupem swoje umiejętności walki rycerskiej, później zawieziono dostojnego gościa bryczką do stóp filialnego kościoła na zamkowej górze, gdzie licznie zgromadzeni wierni wysłuchali uroczystej Mszy św.

– Życzę wszystkim parafianom, aby umieli docenić tę tradycję związaną z historią tego miejsca oraz aby łączące się z nią

wyznanie Chrystusa towarzyszyło wam w codziennym życiu – mówił przed Eucharystią bp Stefan Cichy.

### Ratujmy historię

Zamek Grodziec (niem. Gröditzberg) wznosi się na bazaltowym wzgórzu 389 m n.p.m. Pierwsza potwierdzona wzmianka o budowli pochodzi z bulli papieża Hadriana IV z 1155 r. W okresie wojen husyckich zamek został przez husytów splądrowany. – W 1470 r. książę legnicki Fryderyk I nadał obiektowi obecny kształt. W XIX w. zamek w Grodzcu był pierwszym w Europie zabytkiem, przystosowanym dla zwiedzających – mówi Zenon Bernacki, kasztelan grodu. Od 1988 r., kiedy odbył się tu pierwszy turniej rycerski, było ich już kilkanaście. Przed dziewięćmi laty IV Śląski Turniej Rycerski na Grodzcu urozmaicał Mistrzostwa Świata w Płukaniu Złota w Złotyry.

Niestety, zamkowi grozi zniszczenie. – Może niedługo spłynąć z deszczem, jeśli nie zostaną podjęte natychmiast kroki w kierunku jego ratowania – ostrzega kasztelan. Czy uda się go uratować dla następnych pokoleń?

### Górnice echa

Olszanicka parafia zasobna jest nie tylko w świadectwa historycznych wydarzeń i zachwycające pejzaże, ale ma także pobożnych parafian i starodawne tradycje górnicze. Działają tu wiele stowarzyszeń katolickich, m.in. koło Żywego Różańca, zespół synodalny, Stowarzyszenie Najświętszej Krwi Chrystusa, Towarzystwo Przyjaciół WSD w Legnicy czy liturgiczna służba ołtarza. Do drugiej grupy zaliczyć trzeba Bractwo św. Barbary, patronki górników.

Roman Tomczak

### Zapraszamy na Msze święte

**W DNI POWSZEDNIE:**

Olszanica: **17.00**  
**9.00** (wt. i czw.),  
Grodziec: **15.00** (piątek)

**W NIEDZIELE:**

Olszanica: **9.00** i **12.00**,  
Grodziec: **10.30**

**ODPUST PARAFIALNY:**

na **zakończenie oktawy Bożego Ciała** (wsp. Najświętszego Serca Pana Jezusa)



### Zdaniem proboszcza



– Wbrew powszechnemu mniemaniu, nie tylko okolice Lubina i Polkowic słyną z mieszkającej tam górniczej

braci. Jeszcze do niedawna górnictwo było głównym zajęciem także okolic Olszanicy. A to ze względu na istniejącą tu do dziś najstarszą kopalnię miedzi na Dolnym Śląsku. Szyb „Konrad” w Iwinach jeszcze kilkanaście lat temu dawał miedzionośny urobek, a okolicznym mieszkańcom zatrudnienie. Niestety, dziś rozlewa się tam tylko wodę pozyskiwaną z głębokich wyrobisk, z której korzystają pod ziemią... górnicy KGHM. Dziś mieszkańcy naszej parafii zmuszeni są szukać pracy w odleglejszych miejscach. Część z nich jednak dojeżdża do kopalni w Polkowicach czy Lubinie. Parafia liczy ok. 1500 mieszkańców, co do których mogą bez cienia wątpliwości powiedzieć, że są oddanymi synami i córami Kościoła. To m.in. dzięki nim udało się wyremontować kościół parafialny, który choć zabytkowy, wcale nieźle się trzyma. Teraz czeka na otoczenie go nowiutkim chodnikiem. Stara i szlachetna parafia w Olszanicy bardzo często kojarzona jest z nie mniej starym i szlachetnym zamkiem na Grodzcu, choć w jej granicach leży dopiero od 30 lat.

**Ks. Zbigniew Domiński**

Ma 60 lat. Świecenia prezbiteratu przyjął we Wrocławiu w 1976 r. Proboszczem w Olszanicy jest od 2002 r.